

Woźniak, Wojciech

Poeci jedynego miejsca : szkic o pograniczu poezji ludowej i poezji profesjonalnej, oparty na przykładach twórczości Walerii Żarnochowej, Wacława Lipowskiego i Tadeusza Machnowskiego

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 4, 168-178

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

POECI JEDYNEGO MIEJSCA

Szkic o pograniczu poezji ludowej

i poezji profesjonalnej,

oparty na przykładach twórczości

Walerii Żarnochowej, Wacława Lipowskiego

i Tadeusza Machnowskiego¹

Życie literackie w środowisku ostrołęckim ulegało coraz widoczniej ostatnimi laty instytucjonalizacji. Do czasu obalenia zapór urzędowych w roku 1989 — zniesienia cenzury państwowej i państwowego limitowania liczby wydawców — bardziej niż cokolwiek w tej dziedzinie liczyło się "bycie literatem". Coraz to słyszeliśmy, coraz to czytaliśmy, ilu to członków Związku Literatów, ilu kandydatów i ilu przy nadziei jest w ostrołęckim świątku mistrzów, czeladników i terminatorów metafory lub narracji wystukiwanej na maszynie do pisania². Rzec by można: nastąpił tutaj czas zaświadczonej profesjonalizacji, która otwierała lub poszerzała drogę do dużych instytucji wydawniczych oraz obdarowywała pewnymi przywilejami socjalnymi.

Z wysokości członkostwa ZLP ostrołęccy literaci mogli zająć się także poezją ludową — tematem Kurpiowskich Dni Literatury w roku 1988 stała się właśnie ona. Literaci wyraźnie oddzielili się od strefy pośredniej, podejrzanej nieokreślonością statusu "półprofesjonalny-nieprofesjonalny-amator-hobbysta-niedzielny-ludowy" etc., ale obawiali się jeszcze ukruszenia piedestału — dlatego w podtytule mojego referatu, wydrukowanym na zaproszeniach i kartach informacyjnych, zabrakło nazwiska Tadeusza Machnowskiego, członka ZLP i Stowarzyszenia Twórców Ludowych, poety często publikującego wiersze w kwartalniku "Twórczość Ludowa". Opuszczenie nastąpiło na skutek obawy, że przypomnienie ludowych koneksji tego poety może zaszkodzić jego statusowi w ZLP. Mimo zgody na opuszczenie w podtytule nie zrezygnowałem z rozważenia w kontekście folklorystycznym jego twórczości, najciekawszego przecież w ostrołęckim kręgu literackim zjawiska, wyrastającego wprost z kultury ludowej.

Wspomniałem o zagadkach stosunku literatów do poezji ludowej swojego regionu po to, by poddać zastanowieniu, dlaczego zagon gospodarstwa literackiego w Ostrołęckiem, zwany poezją ludową, pozostawał poza zasięgiem gospodarskiego oka. Inaczej przecież było na początku kroniki grupy poetyckiej "Narew", gdy startujący dopiero co młodzi poeci nie uciekali od powinowactwa z twórcami wiejskimi, tkwiącymi nadal w kulturze chłopskiej, czego dowodem obecność w almanachu "Z kurpiowskiej niwy"³ pisanych gwarą wierszy Jana Nadolnego.

¹ Tekst według referatu, wygłoszonego podczas sesji literackiej XII Kurpiowskich Dni Literatury 18 maja 1988 roku. Skróconą wersję referatu opublikował kwartalnik "Twórczość Ludowa" w numerze 1(10)-1989 pod zniekształconym tytułem: "Poeci jednego miejsca".

² Przykładem może być wstęp Dionizego Maliszewskiego do Jednodniówki Klubu Kultury Literackiej (Ostrołęka, luty 1988) pt. "Pierwsze spotkanie".

³ *Z kurpiowskiej niwy. Wiersze poetów Grupy Literackiej Narew*. Warszawa 1974.

Momentem granicznym stało się, jak można sądzić, specyficzne potraktowanie twórczości jednego z liderów "Narwi", Edwarda Kupiszewskiego, przez Tadeusza Nowaka we wstępie do tomiku Kupiszewskiego "Opisanie ciszy"⁴. Nowak opisał "Opisanie ciszy" w kategoriach "poezji niedzielnej" i podporządkował lekturę łatwemu schematowi. I wtedy ukazały się niebezpieczeństwa dla poetów z prowincji, mających ambicje profesjonalne — niebezpieczeństwa sklasyfikowania "w centrali" i przyprowadzenia gęby na zawsze. Poeci znad Narwi musieli więc ukrywać przez pewien czas swoje ludowe pokrewieństwa, żeby ich nie przyszpilono za życia w gabinecie okazji literacko-etnograficznych. Stąd i zaniedbanie tematu "poezja ludowa w Ostrołęckiem".

Dzisiaj sytuacja lokalna, sytuacja pisarzy "miejscowych" zmieniła się za sprawą ksiązek wydanych w ostatnich latach, a prócz tego zmienia się również szerszy układ, także za sprawą złamania w latach 80-tych monopolu oficjalnego obiegu książki — jak mówi Andrzej K. Waśkiewicz we wstępie do "Debiutów poetyckich '84"⁵ "zbiorowość ludzi piszących jest dziś liczniejsza niż kiedykolwiek", co oznacza, że wyraźnie zarysowało się nowe zjawisko, które należy rozpoznać. Nastął czas, do jakiego stosuje się wiersz tytułowy debiutanckiego tomiku Alfreda Kohna "Pegaz złagodniał"⁶:

*pegaz złagodniał
nie zrzuca
z grzbietu
przypadkowych
jeźdźców*

Zwiększenie się, i to znacznie, liczby piszących przyprawia inwentaryzatorów o nadmiar pracy, a klasyfikatorów o zawrót głowy. Próbują więc dzięki liczby ułożyć w rządki i jakieś w tym wszystkim wytyczyć przejścia, ale nawet wprowadzenie pojęcia poetyckiej twórczości amatorskiej niewiele jak dotąd pomaga, ponieważ, jak pisze Waśkiewicz odwołując się nostalgicznie do sztuk plastycznych: "Tam jednak między produkcją 'profesjonalistów' i 'amatorów' istnieje przedział jasny i kategoriyczny. W literaturze — nie. Choć może: jeszcze nie"⁷. Chciałoby się powiedzieć przy tym cytacie: a jeśli szczęściem literatury jest to, że ów podział jasny i kategoriyczny nie istnieje, i lepiej żeby nie zaistniał, bo ograniczy żywioł literacki, zastąpi sformalizowaniem różne dynamiczne nieokreśloności pobocznych nurtów twórczości literackiej? Jednym z najciekawszych wśród nich jest za współczesna poezja ludowa, która jakoś wymyka się próbom zamknięcia jej w rezerwacie folklorystyki. Zjawisko rozszerzania się stref pośrednich literatury stawia na nowo pytanie o istotę i właściwości literackie poezji ludowej. Żywotność tej dziedziny dokumentuje zawartość wydawanego od kilku lat kwartalnika STL "Twórczość Ludowa"⁸.

Innym czynnikiem sprawczym nowego zainteresowania poezją ludową jest, jak sądzę, zmiana popularnego sposobu myślenia, dokonująca się od końca lat sześćdziesiątych: zwrot ku myśleniu ekologicznemu i harmonizujące z nim zainteresowanie lokalizmem. Świadomość ekologiczna, wychodząca dzisiaj z podstaw naukowych, odwołuje się

⁴ Edward Kupiszewski, *Opisanie ciszy*. Warszawa 1976.

⁵ *Debiuty poetyckie '84*. Warszawa 1986, s. 5.

⁶ Alfred Kohn, *Pegaz złagodniał*. Ostrołęka 1987.

⁷ *Debiuty...*, wyd. cyt., s. 6.

⁸ "Twórczość Ludowa. Kwartalnik Stowarzyszenia Twórców Ludowych" wydawany w Lublinie od roku 1986 pod redakcją Stanisława Weremczuka.

zarazem do tradycji tkwiących głęboko w starych kulturach i do intuicyjnego poczucia łączności z Kosmosem i najbliższym środowiskiem jednocześnie. Lokalizm z kolei fermentuje i napiera w wielu nowych postaciach, na przykład w sferze komunikacji społecznej w Polsce, popularność zyskały rozmaite czasopisma regionalne, wojewódzkie, gminne, miejskie, nawet dzielnicowe (w Warszawie), grupy sąsiedzkie w wielkomiejskich "blokowskich" zakładają telewizję kablową, powstają lokalne stacje radiowe, funkcjonuje wiele wydawnictw naukowych i literackich o zasięgu miejscowym itd. Nowy lokalizm jest zarazem czymś innym niż dawne zamykanie się w kopcach granicznych swojszczyzny przeciwko wszystkim obcym — znamienne, że często rzecznikami zainteresowania tym, co lokalne, są przybysze z innych regionów.

Okazuje się, że raptem ciekawsze staje się jednocześnie to, co globalne, i to, co miejscowe, a słabnie atrakcyjność podziałów na poziomie średnim, jakby po przesyceciu nacjonalizmami w poprzednich dziesięcioleciach (przypomnijmy sobie rok 1968 w Polsce). W wyobraźni społecznej najwyraźniejszy jest chyba obraz Ziemi jako planety obdarzonej życiem w przestworzach kosmicznych i zarazem najbliższego środowiska z własną każdego z nas przynależnością do niego, biologiczną i kulturalną. Przybladły zaś w niej bogi państwowo-narodowe, budzące tak silne emocje wspólne w pierwszej połowie XX wieku i gdzieś tam jeszcze później. Zagrożenia militarne objęły całą Ziemię, katastrofalne zatrucia powietrza czy wód nie respektują mapy politycznej świata, choć wyszcząją się z konkretnych miejsc, a ponadto na swoje miejsce na Ziemi możemy spojrzeć codziennie z perspektywy astronautycznej przy banalnych komunikatach meteorologicznych. Naocznie przekonujemy się, że to, co miejscowe, nie jest takie bardzo oddzielne i że z każdego miejsca na Ziemi do nieba jest najbliżej... Te czynniki także, choć nie tylko one, oddziałują na zmianę popularnego sposobu myślenia. Istotą jej jest, jak wiele wskazuje, powoli dokonujące się przeobrażenie stosunku do najbliższego, "własnego" środowiska przyrodniczego i kulturalnego, widzianego znowu jako system organiczny w związkach życia w szerszych układach, a zarazem zanegowanie zabójczych mitów ekspansji i mechanicznego podporządkowania.

Zainteresowanie tym, co lokalne, byłoby więc w istocie jednym z aspektów nowego myślenia ekologicznego, które przypomina o łączności z naturą wszechrzeczy i najbliższym kręgiem życia, o prawach samoorganizacji organizmów i większych systemów, do których przynależą. Lokalizm jest zarazem jednym z podstawowych pierwiastków kultury ludowej, wiejskiej, podobnie jak i intuicyjne "uświadamianie sobie jedności wszelkiego życia, wzajemnej zależności niezliczonych jego przejawów oraz jego cyklicznych zmian i przeobrażeń", jak mówi o ekologii "głębokiej" jej filozof Fritjof Capra⁹. "Eko-" pochodzi od greckiego słowa "oikos", które oznacza jednocześnie dom, gospodarstwo, otoczenie, środowisko. W przestrzeni znaczeniowej tego słowa naturę i kulturę konkretnego miejsca łączy gospodarowanie. Skłonność ku sobie tradycyjnych wzorów kultury ludowej, wyrażonych także w poezji wiejskiej, i powstającego w kręgach naukowych nowego paradygmatu świadomości ekologicznej wydaje się oczywista. Najżywszy nurt myśli lat osiemdziesiątych stawia w nowym świetle klasyczne zdania o związku życia wiejskiego z naturą, jak to wypowiedziane przez Stanisława Pigonia:

"W mieście człowiek chce się uniezależnić od natury: od ziemi odgradził się brukiem czy asfaltem, od gromów zasłonił się piorunochronem, źródł wody żywej zamknął w rury, do pracy pozamykał się w izbach i halach. Chłop zaś na wsi żyć musi wciąż bezpośrednio pod utwierdzeniem nieba, praca jego stoi w najściślejszym związku z życiem przyrody, zależna

⁹ Fritjof Capra, *Punkt zwrotny (The turning point)*. Warszawa 1987.

od jej tajemnic pełnego toku przemian. Zdany na łaskę żywiołów, związany z przyrodą jak żeglarz z okrętem, sam jeden w obszarach wszechświata, wciąż zwrócony być musi w stronę, gdzie ich pierwsza przyczyna i ich władca”¹⁰.

Gdyby nie patriarchalne zakochanie, rzecz można by odczytać jako wystąpienie głosiela współczesnej kontrkultury...

Stanisław Pigoń przedstawiał, analizował poezję ludową, czy raczej twórczość literacką poetów ludowych i w ogóle osobne piśmiennictwo chłopów, z wielką pasją i w przekonujących także stylistycznie tekstach — jako zjawisko literackiej emancypacji włościan w epoce już popańszczyźnianej, jako jeden z przejawów odzyskiwania samodzielności społecznej przez chłopów. Obok wątku emancypacyjnego odczytać można z jego pism refleksję nad filozoficzną odrębnością podstaw bytu włościńskiego na wsi, tym bardziej godną uwagi, że sam pochodził z rodziny chłopskiej, a jako profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego pozostawał in partibus mieszkaniem rodzinnej wsi. Właśnie ten wątek, refleksji nad głębokimi wartościami życia wiejskiego, wydaje się dzisiaj atrakcyjny w tym, co pół wieku temu zapowiadało myślenie ekologiczne, formujące się w latach osiemdziesiątych. Za myśli te Stanisław Pigoń był w latach pięćdziesiątych sekowany¹¹.

Twórczość poetów ludowych można opisywać według kryteriów zbieractwa etnograficznego, można analizować ją jako dokumenty socjologiczne czy jako obiekty badań folklorystycznych. Wydaje mi się jednak, że zamykanie ich twórczości w skansenie, gdzie obowiązują uporządkowane przez etnografów wzory, nie ma większego sensu, bowiem ważne jest przede wszystkim funkcjonowanie twórczości każdego z nich w różnych żywych kręgach, systemach kultury. Bywa to zazwyczaj system lokalny i system regionalny, przenikające jeszcze w inne, jak system literacki czy krajoznawczy, kościelny itd. Dzisiaj ponadto można zobaczyć poezję twórców ludowych także w perspektywie ekologicznej — nie jest to zjawisko odwieczne, występuje od niewielu ponad stu lat, może więc przynosi ku nowym formom pewne wartości, zagubione bądź zubożałe w poezji oficjalnego, wysokiego obiegu, w poezji profesjonalnej? Może nowa świadomość ekologiczna pozwoli dostrzec te wartości?

*

Wypowiedź swoją zatytułowałem „Poeci jedyne miejsca” — **jedynego**, a nie jednego — bowiem lektury wierszy poetów, interesujących mnie tym razem najbardziej, wskazywały wielokroć, że związek z okolicą rodzinną stanowi jedną z głównych treści zarówno poezji Walerii Żarnochowej z Dąbrów, Wacława Lipowskiego z Różana, jak i wywodzącego się z tradycji ludowych, ale już nie podlegającego etnografii ni folklorystyce Tadeusza Machnowskiego, ostrołęczanina rodem z Ostregokołu nad Narwią. Związek to prawdziwie emocjonalny, wypełniający wyobraźnię i decydujący o sposobie widzenia innych miejsc (miast przede wszystkim), stąd mowa o miejscu jedynym.

Waleria Żarnochowa, mówiąc o swoim rozumieniu zadań pisarza ludowego, stwierdziła, że należy: „Tworzyć o własnym regionie, ukazywać rzeczywistość niczym nie skrępowaną, mówić o głębokim umiłowaniu ziemi ojczystej. Cieszyć się tym, co dała nam przyroda i nigdy nie opuszczać skrawka tego, co się na nim urodziły”¹². Umilowanie

¹⁰ Stanisław Pigoń, *Zarys nowszej literatury ludowej*. W: S. Pigoń *Na drogach kultury ludowej. Rozprawy i studia*. Warszawa 1974, s. 15-16.

¹¹ Wątek włościński w pismach Stanisława Pigionia godzien jest nowej interpretacji.

¹² Ankieta Stowarzyszenia Twórców Ludowych „Waleria Żarnoch”, odbitka kserograficzna w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Ostrołęce, s. 8.

"skrawka tego, co się na nim urodziła" przekazała w takich wierszach jak jeszcze dziecięcy "Jestem ja mało Kurpsionka", "Co ja kocham", "Nas Myszeniec", "Zielga urocystość"¹³, czy wiersz o parafii myszyńieckiej, który znam z deklamacji Autorki, zaczynający się od słów:

*Trzy wieki i więcej parafija licy
Zalozyli nam ją księża jezuiti.*

Wacław Lipowski zapisuje związek z "miejszem jedynym" w różnych formach, ukazując raz genealogię rolniczą rodziny, trwającej od pokoleń w swoim siedlisku, a zmieniającej narzędzia orki (wiersz "Orka"¹⁴), innym razem miejsca bogate w treści, jak cmentarz lub uroczysko (wiersz "Kurhanik"), to znowu opowiadając legendy historyczne lub bajeczne, w charakterystycznych dla niego dłuższych utworach narracyjnych ("Dąb samotnik", "Topielica", "Jasiulowy kamień", "Bartnik"), albo zachęcające zwolenników krajoznawstwa do odwiedzenia Różana ("Puszczy granie", "Ciężka dola"). Deklarację poczucia więzi wyraża wiersz "Uroczysko" z taką oto strofką ostatnią:

*Duch tu puszczy gospodarzy
W swoich lasach i siedliskach,
W chatach drwali i smolarzy,
W nadnarwiańskich uroczyskach.
Kocham ten zakątek miły,
Nie wabią mnie w świat pokusy,
Tu praoców mych mogiły,
I ja częstką też ich duszy.*

Podczas gdy w poezji Wacława Lipowskiego żyje wyobrażenie historii i legendy z wydarzeniami historycznymi związane — Różan to przecież miasteczko o szczególnie bogatych dziejach, jedno z najciekawszych historycznie na Ponarwiu — to w wierszach Tadeusza Machnowskiego liczy się przede wszystkim identyfikacja z postacią przyrodniczą "jedyne miejsce". Znamienne, że Machnowski, często pisząc o swojej okolicy nadnarwiańskiej, wyjątkowo tylko wymienia nazwę tamtej wsi, nazwy topograficzne innych miejsc w jej pobliżu. Mówi o niej tak, jakby w istocie była całym światem, a więc jej wyodrębnienie na mapie zupełnie nie stosowne — w poezji Machnowskiego mikrokosmos lokalny nie jest zagubionym, oddzielnym od świata zaściankiem, lecz miejscem, które łączy się w sposób naturalny z całym Kosmosem i w którym Kosmos się zbiega.

Tę właściwość "jedyne miejsce" Zielonego Tadeusza, jak już kiedyś pozwoliłem sobie go nazwać¹⁵, widać bardzo w wierszach z pierwszych tomików-arkuszy, proponuję więc przypomnienie wiersza bez tytułu z arkusza "Wiersze" wydanego przez LSW i KKMP w roku 1971¹⁶.

*Ja tutaj tylko przyjezdny
nie wyróżniony przez różę
wiednę na stacjach międzygwiazdnych
rozwijam się uśmiechami w podróży*

¹³ Waleria Żarnoch, *Poezje*, maszynopis w WBP w Ostrołęce, poz. Np 191.

¹⁴ Utwory wspomniane i cytowane pochodzą z tomiku: Wacław Lipowski *Puszczy granie*. Biblioteka Stowarzyszenia Twórców Ludowych, tom XVI, Lublin 1983.

¹⁵ Wojciech Woźniak, *Zielony Tadeusz*. Tygodnik Ostrołęcki 1985 nr 11, s. 16-17.

¹⁶ Tadeusz Machnowski, *Wiersze*. Warszawa 1971.

zarosły swojskim krzewem na łące
widzę spadanie światel meteorów
razem z roślinami rosę się i poce
a rankiem zachodzę sokami pod korę

i wiersza "Skądże" z arkusza "Między ostrzem słowa a językiem miecza" ¹⁷ zawartego w skatułce Grupy Poetyckiej Narew z roku 1975:

*Radość — jest radość największa
małej odrobiny to znaczy wszechrzeczy
tak blask oka ciało zwycięża
całym słońcem śmieje się słonecznik
Jestem słońcem — skądże taka rozpacz
(bo rozpacz obok przepływa podstępnie)
byle się tylko powinęła noga
już pada ciało i kości się strzępią
po co to wszystko dla kogo dla czego
nie to wschodziło co się teraz zrywa
nieciepliwie rzeki występują z brzegów
ale morza wracają zmęczone odpływem*

Taki właśnie jest lokalizm Machnowskiego — pełen Wszechświata i zarazem w nim udzielnym. Gra wyobraźni odwołująca się do konkretnego miejsca nad Narwią przenosi się coraz to w perspektywy mistyczne — "radość największa małej odrobiny to znaczy wszechrzeczy".

Związek z "miejszem jedynym" ma w twórczości Machnowskiego także inne wymiary, już wyraźnie zindywidualizowane. Przeciż, jak wyraził to zwięźle René Dubos, jeden z twórców myśli ekologicznej: "Pasjonująca różnorodność naszej planety wynika z faktu, że każdy człowiek i każde miejsce przejawia niepowtarzalne cechy i ma własny niepowtarzalny los. Istnieją niewątpliwie uniwersalne prawa dotyczące wszystkich form życia i materii, ale istnieją również siły, za których sprawą każdy poszczególny człowiek i każde poszczególne miejsce staje się niepowtarzalnym przejawem owych uniwersalnych praw" ¹⁸. Jedną z owych sił powodujących "przemocną różnorodność świata" można chyba widzieć w poezji — nie bez przyczyny przeciż tak mocno opiera się ona wszelkiej standaryzacji ideologicznej, formalnej, merkantylnej itd. Zindywidualizowanie "jedynego miejsca" w przestrzeni poetyckiej Tadeusza Machnowskiego nastąpiło z odległości wymierzonych podróżami i ostatecznie przeniesieniem się ze wsi nad Narwią do Ostrołęki. Z odległości dopiero spojrział na tamten świat jako coś odrębnego i włączonego w rytm większych całości, a zarazem popadł w wewnętrzne rozdarcie — w wierszu "Ostro" z tomiku "Za podwójną gardą" ¹⁹ przedstawia się jako

*Urodzony w Ostrymkole
(powiat Mazowiecka Ostrów)
zasiedziały od pokoleń
wśród narwianych wodorostów*

¹⁷ Tadeusz Machnowski, *Między ostrzem słowa a językiem miecza*. W: *Arkusze poetyckie Grupy Narew*. Warszawa 1975.

¹⁸ René Dubos, *Pochwała różnorodności (A god Within)*. Warszawa 1986, s. 31.

¹⁹ T. Machnowski, *Za podwójną gardą*. Ostrołęka 1982.

a w "Rodowodzie", zamykającym poemat "Las"²⁰, nie może się pogodzić z miastem, gdzie "załękniona naga ziemia i martwe betonowe tafle", i tylko "sen sprowadza las".

Poeta pochodzący ze wsi, teraz mieszkaniec "wieżowca" z "wielkiej płyty" przeżywa w mieście napięcie zrozumiałe w kategoriach tragizmu, dlatego powstaje z tego nowa poezja, cały cykl przejmujących wierszy o życiu w przestrzeni zurbanizowanej, znanych z tomików "Za podwójną gardą" i "Wieżowce"²¹. Tego miejsca bez przyrody, zastawionego jednakowymi blokami nie może zaaprobować; buntuje się przeciwko takiemu miastu, jakie dzisiaj tworzymy, bo nie może się zgodzić na tępotę wyobraźni kiepskich architektów, którzy bezdusznie wyrysowują "zablokowane" osiedla, i na bezmyślny wandalizm wobec rachitycznej roślinności miasta, występujący często w majestacie urzędniczej prawomocności. Tadeusz patrzy na ten świat okiem ogrodnika, którego przeraża ziemia jałowa, i chciałby miasto też uprawić, może nowy Ostrykół nadnarwiański zasadzić w betonowej pustce... Póki to jest niemożliwe, miejska szarość betonu i spustoszonej ziemi odpycha obcością, ale wyrasta przeciw niej poezja, przynosząca między bloki świat naturalnej różnorodności z Ostregokołu, jak w wierszu "Tam i tutaj"²², skierowanym do nieżyjącego już ojca:

*Gdybyś mógł teraz sklepienie grobowca
unieść lekko jak we zmartwychwstanie
ciekawość zwiodłaby cię do wieżowca
gdzie syn oswiały jak święteczny baranek
sterczy wstrzelony niczym kolek w beton
(skrzypi budowy żmudny kołowrotek)
w głowie mu coraz nowe dziury wiercą
od czasu do czasu uderzając młotem
nie przychodź ojcze — tam uszanowanie
uroczysty spokój w plonowaniu roślin
nie ziębi ciębie i nie gniecie kamień
masz niewiele lecz serdecznych gości
— gdy mi wieżowce i ulice zbrzydną
pełne pustki w histerycznej wrzawie
przyjdę do ciebie w tę noc taką widną
że nie sposób przenieść ją na żaden papier*

Charakterystyczne — tam, gdzie "uroczysty spokój w plonowaniu roślin" jest zarazem krainą, w której przebywa dusza ojca, strefą niebieską, i krainą, w której ojciec żył; obie są jedną. Tadeusz staje się poetą miasta, zbuntowany przeciwko niemu w imię odmiennego życia swojego "miejsca jedyne", rzeczywistego nadal ale i poetyckiego już Ostregokołu.

Związek z rodzinnym miejscem, bardzo prosty i jednoznaczny u poetów ludowych, przynależących do lokalnego kręgu tradycyjnej kultury wiejskiej, przerasta w skomplikowany, o kilku warstwach znaczeniowych, w poezji autora wyrastającego z rodowodu ludowego, ale będącego już mieszkańcem miasta — i to w fazie gwałtownej, pośpiesznej industrializacji — oraz tworzącego dla publiczności literackiej. Waleria Żarnochowa wyznawała serdecznie:

²⁰ T. Machnowski, *Las (poemat)*. Ostrołęka 1984.

²¹ T. Machnowski, *Wieżowce*. Ostrołęka 1985.

²² *Ibid.*, s. 7.

*Kocham tą ziemię, z psiaziem i rosą,
Pradziad ją orał, w woły i boso
(...)*

*Kocham nad życie ziemie kurpiowską,
Psiascystą, leśną, z rodzinną zioską.*

i w formie publicystycznej napominała młodych wieśniaków:

*Co teraz za lata
co teraz nastają
ze młodzi rolnicy
ziemię porzucają*²³

Wacław Lipowski podobnie wyraża poczucie łączności z ojcowizną:

*Ponad wszystkie skarby świata
Sercu mojemu najdroższa
Ta rodzima ojców chata,
Choć jest może najuboższa.
W lesie stoi blisko rzeki,
Pradziad ją tu postawili,
Mchem porosła poprzez wieki,
Strzechą się ku ziemi chyli.
Pobok stare sosny rosną,
Przy niej lipa rozłożysta,
Pachnie już niejedną wiosną,
Ma bez mała lat czterysta.*²⁴

bo wie, że gdzie indziej byłby jak ów skowronek zamknięty w złotej klatce w pałacu królewskim, który odpowiada królowi:

— *Nie pytaj, panie, o mą tęsknotę,
Nie dręcz biednej ptaszyny!
Ja stąd pod chmury wzlecieć mam ochotę
Lub zaszyć się w zboża gestwiny.*²⁵

Dlatego też poeta z Różana ubolewa nad ciężką dolą dzieci w miastach:

*Ciężka w miastach dzieci dola,
Ani łąki, ani pola,
Ani wody, ani lasu,
W stęchłych murach wśród hałasu,
Ni powietrza, ni słonecka,
Ciężka w mieście dola dziecka.*²⁶

Poeci ludowi wyraźnie określają, do jakiego należą świata, jakie są jego wartości nie do zastąpienia przez inne. U Machnowskiego, wiejskiego imigranta w mieście "wielkiej

²³ W. Żarnochowa, *Do młodych*. W: *Kurpiowskie Dni Literatury 18-19 maja 1988. Poezja ludowa*. Ostrołęka 1988, s. 5.

²⁴ W. Lipowski, *Puszczy granie*. Wyd. cyt. wiersz "Chata", s. 13.

²⁵ *Ibid.*, wiersz "Król i skowronek", s. 49.

²⁶ *Ibid.*, wiersz "Ciężka dola", s. 48.

plyty", kierunki sentymentów już się pokrzyżowały, ironia i sarkazm zachwiały zdecydowaniem w rozdziale wartości, bowiem okazało się, że rosnąca wśród przyrody wieś nie jest tylko dobra, a skażenie cywilizacyjne i ją zaczyna pochłaniać, zaś miasto mimo jego niszczących pustek fascynuje — w wierszu "Modlitwa" ²⁷ mówi:

*Pod twoją obronę uciekamy się
wezbrana rzeko grzywiasta nasienna
obok wielkiego usypiska śmieci*

w wierszu "Ósrodek" ²⁸ przedstawia Ostrykół:

*Dziesięć lat budowano ósrodek
dach przecieka kryty przez fryzjerów
— taki u nas szyk styl model
i miliony równają się zeru
za to gwarno w ósrodku wczasowym
odkąd deszcze nie padają co dzień
dzisiaj nawet błysnął słońca promyk
ale zaraz odskoczył jak złodziej
po prawicy Narwi niedaleko
kręcą się potężne żarna
to żwirownia przeczuwając beton
monotonnie huczy jak młocarnia
i święty spokój diabli wzięli
zakłóciwszy wieczny odpoczynek
nawet słońce znad tej karuzeli
sypie w oczy ognistym żwirem*

w wierszu "Ile razy..." z "Wieżowców" ²⁹ odkrywa ambiwalencję swoich skłonności wiejsko-miejskich:

*Ile razy powracałem na wieś
tylekroć diabeł kusił podstępny:
— wracaj czym prędzej do miasta po sławę
po majątek częsty — comiesięczny
zgubiła mnie dziecięca szczerłość
w połowie drogi między wsią a miastem
a Judasz z faryzeuszem się śmieją
wymieniając cnoty swoje własne
(...)
wśród pajęczyn drutów elektrycznych
świat zbaraniał a człowiek się skurczył
zszarzało miasto i wioska milczy
przemieniona w słoneczny bursztyn*

Cóż, czytając kolejne tomiki Tadeusza Machnowskiego, można się przekonać dowodnie, że z samego tylko "miejsca jedyne" nie rozwinęłyby się tak bujnie i w różnych

²⁷ T. Machnowski, *Za podwójną gardą*. Wyd. cyt., s. 21

²⁸ T. Machnowski, *Wieżowce*. Wyd. cyt., s. 27.

²⁹ *Ibid.*, s. 26.

wcieleniach jego poezja. Napięcie między wyobrażeniem wiejskiej okolicy rodzinnej a doświadczeniem nieprzyjaznego miasta współtworzy ten świat poetycki. Jeśli sad między blokami wyrośnie w poezji, to i za jakiś czas ludzie zechcą zasadzić go na piaszczystych pustkach między betonowymi ścianami — zielony Ostrykół może się w nowej postaci odrodzić w szarobetonowej Ostrołęce...

Poezja ludowa i poezja literacka kontynuująca tradycje ludowe (stylizacja byłaby tylko maskaradą) przypominają o potrzebie zachowywania żywej więzi między określonym kawałkiem ziemi a ludźmi, którzy czerpią z niej i dodają do niej różne aspekty swojego człowieczeństwa, o potrzebie tworzenia wspólnie z naturą. Jakże bliskie treściom tej poezji wydają się słowa wybitnego uczonego René Dubos: "Powierzchnię ziemi możemy gruntownie przeobrazić nie profanując jej i nie czyniąc jej mniej przydatną do życia; człowieka też można zmieniać w sposób wzbogacający jego człowieczeństwo. Dalszy rozwój cywilizacji będzie zależał od tego, czy odnajdziemy ukryte właściwości człowieka i otaczającej nas natury oraz czy włączymy je w nowe, żywotne struktury społeczne"³⁰. Tradycje tego nurtu polskiej poezji, pobocznego przecież, przechodzą wprost — co widać w twórczości Tadeusza Machnowskiego — ku najżywotniejszej dzisiaj tendencji w kulturze, ku znajdującej swoje upostaciowanie w słowach świadomości ekologicznej.

Mówię o troju poetów — Walerii Żarnochowej, Waławie Lipowski i Tadeuszu Machnowskim — mimo że dzieli ich wiele: różnica pokoleń, zakres edukacji, miejsce zamieszkania, odmiany języka, ludowość bądź literackość itd., ponieważ najistotniejszy wydaje mi się podobny rodowód ich sztuki poetyckiej, widoczny w podobieństwie decydującego momentu inicjacji literackiej. U każdego z nich wynikała ona z początków edukacji szkolnej na wsi i zafascynowania przeczytanym wierszem — Waław Lipowski opisuje we wspomnieniu swoją dziecięcą przygodę z czytaniem elementarza na paśniku, Waleria Żarnochowa opowiadała o lekturach, przede wszystkim wierszy Marii Konopnickiej, które podsuwała jej w latach I wojny światowej wiejska nauczycielka Maria Piechowska, Tadeusz Machnowski mówi o czytaniu wiersza Natalii Dzierżkówny, występującej pod pseudonimem Jerzy Orwicz, z gazety przy pasieniu krów³¹. Inne to już były lata, ale wtajemniczenie podobne — zdecydowała fascynacja wierszem w słowie pisanim. W innych tylko kierunkach poszła samoedukacja poetycka każdego z nich, prowadzona w jakże odmiennych warunkach dostępności oświaty w różnych epokach. Waleria Żarnochowa i Waław Lipowski pozostali w kręgu wzorów ludowych i czerpanych z literatury narodowej, a dostępnych w środowisku wiejskim w latach międzywojennych. Tadeusz Machnowski mógł już sięgnąć ku nowym wzorom literackim. Waleria Żarnochowa układała wiersze i piosenki o charakterze oralnym, przeznaczone do deklamacji i śpiewania, a wtórnie dopiero zapisywane, zdecydowanie publicystyczne bądź należące do wiejskiej satyry obyczajowej. Układanie tekstów wierszowanych było dla niej tylko jedną z form działalności artystycznej i w ogóle społecznej, przede wszystkim zaś była śpiewaczką. Do jej twórczości stosują się klasyczne kryteria stosowane przez Stanisława Pigońa i te jego słowa: "O celowości i celności tej literatury można mówić, szacując ją przede wszystkim na jej przyrodzonym gruncie"³².

Twórczość Waław Lipowskiego stanowi już świat samodzielny, indywidualny, wyłaniający się zdecydowanie z artystycznej anonimowości. W jego wierszach widać urozmaicenie tematyki, różne rytmy i rozmiary wersów, ukierunkowanie liryczne bądź

³⁰ R. Dubos, *Pochwała...* Wyd. cyt., s. 19.

³¹ Zob. W. Woźniak, *Zielony Tadeusz*. Wyd. cyt.

³² S. Pigoń, *Zarys...* Wyd. cyt., s. 112.

epickie i w związku z tym odmienne właściwości kompozycji. Na pierwszy plan wysuwają się zupełnie odmienne: krótkie liryki, utrzymane w tonacji ludowej pieśni lub przyspiewki oraz poetyckie opowieści, spełniające gatunkowe wymagania ballady lub wierszowanej legendy. Czytanie wierszy Lipowskiego fascynuje, jeśli się usłyszysz w nich i czas dzisiejszy, i wiek romantyczny XIX, i czas Kochanowskiego (przykładem piękne przetworzenie na wzory chłopskie legendy Czarnolasu w wierszu "Chata"), i wreszcie oddzielne wieki puszczańskie. Zniszczenie puszczy trapi poetę z Różana, chociaż jest on bardzo ufny wobec teraźniejszości. Cóż z puszczy zostało?

Jeno przy gajowce dębów kilka rośnie

A gdy wichur wieje, biadolą żałośnie,

Że ich pradziadów wkoło wyrąbali,

To i z nich się pewnie żaden nie ocali.

(...)

Teraz tu nad Narwią rosą zagajniki

*Na miejscu starych sosen mizerne patyki.*³³

Gra jeszcze puszcza tylko w książce poety-grajka z Różana (sam się tak nazywa, bo z zawodu był muzykiem wiejskim). Intuicyjna naturalność myślenia w kategoriach ekologicznych znamionuje twórczość Wacława Lipowskiego, ona też zbliża ją bardzo do poezji Tadeusza Machnowskiego, należącej już do kręgów literackich.

Zestawienie twórczości Walerii Żarnochowej, Wacława Lipowskiego i młodszego od nich o całe pokolenie twórcy ludowego i literata³⁴ Tadeusza Machnowskiego skłania ku zdaniu, wypowiedzianemu przez Stanisława Pigońa w roku 1965, wbrew jego własnym wcześniejszym przekonaniom:

"Pisarstwo samorodne w warstwach ludowych zaczyna występować wyraźnie w drugiej połowie wieku XIX i przeciąga się do naszych czasów. Jest to zjawisko przejściowe, które zaniknie w dobie powszechnego nauczania"³⁵.

Żywozny nurt poezji ludowej przechodzi w naszych czasach w nurt poezji ekologicznej — w tych już kategoriach należy rozpatrywać większość tekstów Tadeusza Machnowskiego. Tyle że i światopogląd ekologiczny jest tylko mapą, a mapa nie stanowi przecież terytorium.

³³ W. Lipowski, *Puszczy granie*. Wyd. cyt., wiersz "Dąb samotnik", s. 29.

³⁴ Tadeusz Machnowski będąc literatem profesjonalnym, członkiem ZLP, pozostaje członkiem Stowarzyszenia Twórców Ludowych.

³⁵ Z oceny dysertacji doktorskiej Jadwigi Kucianki. W: J. Kucianka, *Stanisław Pigoń. Człowiek i dzieło*. Kraków 1972, s. 225.